

opusdei.org

Narzeczństwo i życie chrześcijańskie

Kontynuujemy serię tekstów na temat ludzkiej miłości. Tym razem omówimy temat narzeczeństwa, czasu rozeznania i wzrostu w życiu chrześcijańskim.

01-03-2016

Tak jak małżeństwo jest powołaniem do bezwarunkowego oddania samego siebie, tak narzeczeństwo powinno być rozpatrywane w kontekście rozeznania, tak żeby narzeczeni mogli się poznać i

zdecydować na zrobienie kolejnego kroku – ofiarowania siebie drugiej osobie na zawsze.

Powszechne wezwanie do świętości to doktryna Kościoła, zawiera się w nim całe życie człowieka[1]. To powołanie nie ogranicza się jedynie do wypełniania przykazań. Chodzi o podążanie za Chrystusem i upodabnianie się do niego. Po ludzku patrząc, jest to niemożliwe, ale może się spełnić, jeżeli pozwolimy się prowadzić Bożej łasce.

Powszechne powołanie do świętości dotyczy także narzeczonych

W realizacji tego zadania nie ma „martwych momentów”.

Narzeczeństwo to także właściwy czas, ażeby wzrastać w życiu chrześcijańskim.

Przeżywać po chrześcijańsku narzeczeństwo oznacza pozwolić,

ażeby na pierwszym miejscu między narzeczonymi stanął Pan Bóg. Nie w roli przeszkody, ale po to, ażeby nadać sens narzeczeństwu i każdemu z narzeczonych. „Dlatego uczynicie ten czas Waszego przygotowania do małżeństwa wędrówką do wiary: odkryjcie na nowo w Waszym życiu we dwoje centralne miejsce Chrystusa i kroczenia z Kościołem”[2].

Co wskazuje na to, że rzeczywiście przeżywamy nasze narzeczeństwo po chrześcijańsku? Kiedy nasza miłość pomaga każdemu z nas znaleźć się jeszcze bliżej Boga i jeszcze bardziej Go kochać. Nie miej wątpliwości: serce zostało stworzone po to, żeby kochać. Umieśćmy więc naszego Pana Jezusa Chrystusa we wszystkich naszych miłościach. W przeciwnym razie puste serce zemści się i zapełni najbardziej godnymi pogardy podłościami[3].

Im bardziej kochają się narzeczeni, tym bardziej kochać będą Boga, i odwrotnie. W ten sposób wypełniają pierwsze dwa przykazania dekalogu: kochać Boga z całego serca swego i całej duszy swojej, ze wszystkich sił swoich. To jest najważniejsze przykazanie. Drugie brzmi: będziesz miłować bliźniego swego jak siebie samego[4].

Nauczyć się kochać

Narzeczeni powinni karmić swoją miłość dobrą doktryną, np. czytając książki o podstawowych aspektach swojej relacji: ludzkiej miłości, roli uczuć, małżeństwie itd. Pismo Święte, dokumenty Magisterium Kościoła i inne książki są bardzo dobrym doradcą na tej drodze. Dobrze jest prosić o radę osoby zaufane, które mogą polecić odpowiednią lekturę, pomóc w formowaniu sumienia i podejmowaniu rozmów na takie

tematy, które pomogą młodym lepiej się poznać.

Poza formacją intelektualną ważne jest, żeby młodzi fascynowali się pięknem i rozwijali w sobie wrażliwość. Bez odpowiedniej wrażliwości na piękno trudno jest być delikatnym w obcowaniu z drugą osobą. Dobrze jest podzielać zamiłowanie do dobrej literatury, muzyki, malarstwa, do sztuki, która unosi człowieka, a nie popadać w konsumpcjonizm.

Ludzkie cnoty a narzeczeństwo

Miłość oznacza ofiarowanie siebie drugiej osobie. Uczymy się miłości w kolejnych, małych bitwach.

„Narzeczeństwo powinno być okazją do pogłębienia uczucia i wzajemnego poznania. Jak każda szkoła miłości, winno być natchnione nie chęcią posiadania, ale duchem oddania, zrozumienia, szacunku, delikatności”[5].

Rozwijanie *ludzkich cnót* oznacza, że stajemy się lepszymi ludźmi. Stają się one fundamentem naszych cnót nadprzyrodzonych, które pomagają nam być dobrymi dziećmi Bożymi i zbliżają nas do świętości, do pełni człowieczeństwa. W czasach, kiedy tak często mówi się o „motywacji”, należy pamiętać, że dla człowieka nie ma lepszej motywacji do tego, by się rozwijać jako osoba, niż miłość do Boga i do narzeczonej czy narzeczonego.

Szczodrość okazuje się poprzez rezygnację z tego, co byśmy woleli, ażeby sprawić radość drugiej osobie. To wielka oznaka miłości, chociaż nawet on czy ona nie zauważy naszego poświęcenia. Narzeczeni powinni być *otwarc*i na innych, rozwijać przyjaźnie. „Chciałbym przede wszystkim powiedzieć Wam, byście unikali zamykania się w intymne związki dające złudne poczucie bezpieczeństwa. Raczej

zróbcie wysiłek, by uczynić Wasze relacje zaczynem aktywnej i odpowiedzialnej obecności w społeczeństwie”[6].

Otwarcie się na innych poprzez oddanie przyjaciołom, najbliższym, udział w życiu publicznym, a szczególnie walkę o pewne ideały pozwoli dojrzewać waszej wzajemnej relacji. Narzeczeni są powołani do apostołstwa i dawania świadectwa swojej miłości.

Umiarkowanie i delikatność we wzajemnych relacjach między narzeczonymi łączy się z Miłością (pisaną z dużej litery), która przekracza czysto ludzki wymiar i zasadza się na fundamencie nadprzyrodzonym: wzorem ludzkiej miłości jest miłość Jezusa do Jego Oblubienicy – Kościoła[7]. Ażeby osiągnąć taką miłość, należy zwracać uwagę na okazywanie sobie uczuć w sposób właściwy dla narzeczeństwa.

Należy unikać sytuacji, które mogą nie odpowiadać drugiej osobie albo które mogłyby stać się okazją do pokus i grzechu.

Jeśli naprawdę kogoś kochamy, robimy wszystko, żeby okazać mu szacunek, unikając sytuacji, które mogą być dla niego nieprzyjemne, czy zachowania, które mogłoby naruszyć jego godność.

Narzeczeństwo oznacza kompromis, który ma pomóc drugiemu w stawaniu się lepszym człowiekiem i wyłączność wzajemnych relacji, które trzeba szanować i pielęgnować.

Nie wolno zapominać o *dobrym humorze i zaufaniu* do drugiej osoby i wiary w jej zdolność do poprawy. Dobrze jest razem wzrastać w narzeczeństwie, ale równie ważne jest, żeby każde z narzeczonych rozwijało się jako osoba, bo to uszlachetni i wspomogę ich wzajemną relację.

Umiarkowanie pozwala cieszyć się drobiazgami. O wiele lepszym dowodem miłości jest podarunek świadczący o tym, że wiemy, co sprawiłoby radość drugiej osobie, znamy jej upodobania (nawet, jeśli chodzi o rzecz niewielkiej wagi), aniżeli wydawanie dużych sum pieniędzy na sztampowy prezent, tylko po to, żeby ktoś zauważył nasz gest.

Umiarkowanie powinno zawierać w sobie naukę dobrego *spędzania wolnego czasu*. Lenistwo i zbyt duża ilość wolnego czasu to zły fundament do rozwijania cnót. Ich konsekwencją jest raczej znudzenie i uleganie zachciankom. Dlatego należy planować wspólne spędzanie czasu, wiedzieć z kim, gdzie i co ma się zamiar robić. Dobre przyzwyczajenia i obyczaje, które rozwijają się podczas narzeczeństwa, stanowią fundament, na którym

oprze się i będzie wzrastać przyszłe małżeństwo.

Broń małżonków

W swojej walce o świętość narzeczeni mogą liczyć na ogromną pomoc.

Po pierwsze należy pamiętać o *Sakramentach*, środkach, poprzez które Bóg udziela nam swojej łaski. Sakramenty są niezbędne do chrześcijańskiego przeżycia narzeczeństwa. Wspólne uczestnictwo w Mszy świętej czy krótkie nawiedzenie Najświętszego Sakramentu oznacza współprzeżywanie najważniejszych momentów w życiu chrześcijanina.

Z doświadczenia wielu par wynika, że jest to pierwiastek głęboko łączący. Jeśli jedno z narzeczonych słabiej praktykuje życie religijne, okres narzeczeństwa jest znakomitą okazją na wspólne odkrywanie

piękna wiary. Stanie się ono z pewnością punktem łączącym dwoje ludzi. To zadanie wymaga przede wszystkim cierpliwości i dobrego przykładu. Od pierwszego momentu należy też uciekać się po pomoc do Bożej łaski.

Poprzez *spowiedź* otrzymujemy odpuszczenie grzechów, łaskę na kontynuowanie walki o świętość. Zawsze, gdy to możliwe, należy korzystać z posługi stałego spowiednika, który nas zna i nam pomaga w konkretnych sytuacjach.

Jeśli uznajemy, że Bóg jest Ojcem i że celem chrześcijanina jest upodabnianie się do Chrystusa, to normalne, że utrzymujemy osobisty kontakt z Tym, o którym wiemy, że nas kocha. Za pomocą *modlitwy* narzeczeni karmią swoją duszę, wzrastają w pragnieniu rozwijania swojego życia chrześcijańskiego, dziękują, modlą się za siebie

nawzajem i za innych ludzi. To piękne, że razem wymawiają imię Boga, Jezusa i Maryi, odmawiając na przykład *różaniec* albo idąc na pielgrzymkę do Matki Bożej.

W narzeczeństwie „Konieczne jest oczyszczenie i dojrzewanie, które osiąga się także na drodze wyrzeczenia. Nie jest to odrzuceniem *erosu*, jego «otruciem», lecz jego uzdrowieniem w perspektywie jego prawdziwej wielkości”[8]. Nie możemy zapomnieć, że *umartwienie* oznacza rezygnację z czegoś z ważnego powodu i stanowi fundamentalny element w ascetycznej walce o świętość. Czasami trzeba umieć zmienić zdanie albo plany i nie chodzić w miejsca czy nie oglądać filmów, które mogłyby przeszkodzić w naszej drodze do świętości. Miłość niesie ze sobą zdolność do rezygnacji.

Przeżywanie narzeczeństwa we wstrzeźliwości i przygotowanie w ten sam sposób ślubu to fundament, na którym można zbudować małżeństwo chrześcijańskie. „Dobrze by było, gdyby wasz ślub był skromny i wyróżniał się tym, co jest naprawdę ważne. Niektórzy bardziej martwią się o zewnętrzne aspekty, o bankiet, o zdjęcia, o suknię i kwiaty. To rzeczy ważne podczas uroczystości, ale tylko wtedy, gdy mogą ukazać prawdziwy powód waszej radości: błogosławieństwo Pana dla waszej miłości”[9].

Narzeczeństwo nie stanowi przerwy w chrześcijańskim życiu narzeczonych, ale jest czasem dzielenia się pragnieniem dążenia do świętości z osobą, której imię, po ślubie, będzie wyznaczało naszą drogę do nieba.

Aníbal Cuevas

[1] Por. Sobór Watykański II, *Lumen gentium* (LG), 11, c. Od 1928 r. św. Josemaría przypominał w swoim nauczaniu o powszechnym powołaniu wszystkich wiernych Kościoła do świętości; zob., np. *To Chrystus przechodzi*, nr 21.

[2] Benedykt XVI, *Przemówienie*, Ancona, 11 IX 2011.

[3] Św. Josemaría, *Bruzda*, s. 800.

[4] Mt 22,37-39.

[5] Św. Josemaría, *Rozmowy*, s. 105.

[6] Benedykt XVI, *Przemówienie*, Ancona, 11 IX 2011.

[7] Por. Ef 5, 21-33.

[8] Benedykt XVI, *Deus Caritas Est*, s. 5.

[9] Papież Franciszek, Audiencja,
Radość z powiedzenia "Tak" na
zawsze, 14 IV 2014.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/
narzeczenstwo-i-zycie-chrzescijanskie/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/narzeczenstwo-i-zycie-chrzescijanskie/)
(06-08-2025)